



**AWAKEN THE WORLD**

Video Transcriptions

**Samadhi 1 - Maya, the illusion of the self**

**SAMADHI**

awakentheworld.com

## Transkrypcja wideo - polska

### Samadhi 1 - Maya, iluzja Jaźni

Samadhi to słowo ze starożytnego sanskrytu, dla którego nie ma nowoczesnego odpowiednika. Stworzenie filmu o Samadhi stanowi istotne wyzwanie. Samadhi odnosi się do czegoś, czego nie można przelozyc na poziom umysłu.

Ten film jest po prostu zewnętrzną manifestacją mojej własnej wewnętrznej podróży. Intencją nie jest nauczenie Ciebie o Samadhi, ani dostarczenie informacji dla twojego umysłu, lecz inspiracja do odkrycia twojej prawdziwej istoty.

Szczególnie teraz Samadhi jest niezwykle ważne, gdyż jesteśmy w takim punkcie historii, w którym nie tylko zapomnieliśmy o Samadhi, ale zapomnieliśmy o czym zapomnieliśmy.

To zapomnienie to MAYA, iluzja samego siebie

Większość z nas pochłonęła prozę życia, w której zabrakło miejsca na myśl o tym kim jesteśmy, dlaczego tu przybyliśmy i co tu robimy. Większość z nas nigdy nie zdawała sobie sprawy ze swej prawdziwej natury, duszy, lub tego co Buddha nazywał *annata*, tym, co jest ponad nazwą i formą, ponad myśleniem. W rezultacie uwierzyliśmy, że jesteśmy ograniczeni naszym ciałem. Świadomie lub nie, żyjemy w strachu, że ograniczona struktura samego siebie z którą się identyfikujemy, w końcu umrze.

W dzisiejszym świecie znaczna część ludzi zaangażowana w religijne lub duchowe praktyki jak yoga, modlitwa, medytacja, chanting lub inne rytuały, praktykuje techniki, które są wciąż czymś uwarunkowane. Znaczący to jedynie że są częścią ego. Poszukiwanie i działanie nie jest problemem samym w sobie, lecz przekonanie że oto właśnie znalazłeś odpowiedź w jakiegokolwiek zewnętrznej formie.

Duchowość w swej najprostszej postaci niczym nie różni się od patologicznego myślenia, które prowadzi donikąd. Jest zwykłym zaangażowaniem umysłu. Więcej w tym działania niż bycia. Ego chce wciąż więcej pieniędzy, więcej władzy, więcej miłości, więcej wszystkiego. Ci wszyscy na tzw. ścieżce duchowej pragną być coraz bardziej uduchowieni, przebudzeni, spokojni, wyciszeni, oświeceni. Niebezpieczeństwo wynikające z obejrzenia tego filmu, jest takie że twój umysł będzie chciał osiągnąć Samadhi. Bardziej niebezpieczne jest myślenie, że już to osiągnął. Kiedykolwiek tylko pojawi się chęć osiągnięcia czegokolwiek, możesz być pewien że to robota twojego ego. Samadhi nie jest osiągnięciem, ani wzbogacaniem twojego ja.

Pojąc Samadhi to nauczyć się umrzeć, jeszcze przed śmiercią. Życie i śmierć jest jak yin and yang - nierozdzielna ciągłość. Odsłania się na nowo, nie mając początku ani końca. Odsuwając na bok śmierć, odsuwamy również życie. Doświadczenie prawdy bezpośrednio z twojego prawdziwego ja, to pozbywanie się na zawsze strachu przed życiem i śmiercią.

Jesteśmy określani przez społeczeństwo i kulturę i jednocześnie stajemy się nieswiadomymi niewolnikami kierowanymi przez żądze i uprzedzenia. Ego to nic więcej jak impuls do powtórzeń. To zwyczajnie ścieżka raz obrana przez naszą energię i tendencja do jej wiecznego powtarzania, obojętnie czy jest dla nas dobra czy zła.

A istnieją przecież nieskończone poziomy pamięci i umysłu, spirali w spiralach. Kiedy świadomość identyfikuje się z umysłem i ego, za każdym razem przywiązuje cię do społecznych uwarunkowań, do matrixa.

Istnieją aspekty ego, których jesteśmy świadomi, ale to nieswiadomość, archaiczne powiązanie, pierwotne egzystencjonalne lęki, to one napędzają całą maszynę. Niekoncząca chęć osiągnięcia przyjemności, i unikanie bólu, doprowadziły do patologicznych zachowań.....naszej pracy.... naszych związków....naszych wierzeń, myśli i całego sposobu życia. Większość ludzi żyje i umiera jak bydło w niewoli, poświęcając swoje życie dla matrixa.

Zyjemy zamknięci w wąskich ramach, wypełnionych cierpieniem i nigdy nie dochodzi do nas że właściwie możemy być wolni. A przecież jest możliwe pozostawić wszystko to, co odziedziczone z przeszłości, żyć tym co przyjdzie z wejrzenia w siebie.

Przyszliśmy na świat z biologicznymi uwarunkowaniami, ale bez samoswiadomości. W oczach dziecka nie znajdziesz samego siebie, ale świetlną pustkę. Dorastając, wgrzyżamy się w maskę noszoną ponad naszą świadomość. Według Szekspira "Świat jest scena, na której jesteśmy jedynie aktorami." W przebudzonej istocie, świadomość wybija się ponad osobowość, ponad maskę. Kiedy jesteś przebudzony, nie identyfikujesz się ze swoim charakterem. Nie wierzysz, że jesteś maską, która raz po raznosisz. Nie odgrywasz żadnej roli.

Po tym jak Platon napisał Republikę 2400 lat temu, ludzkość wciąż poszukuje wyjścia z jaskini. W rzeczywistości, bardziej niż kiedykolwiek, jesteśmy nasiąknięci iluzją Platona i Sokratesa opisujących skrepowanych łańcuchami ludzi uwięzionych całe życie w jaskini, zwróconymi do pustej ściany. Wszystko co widzą to cienie wyswietlane na ścianie poprzez rzeczy poruszające się na tle umieszczonego za ich plecami ogniska. Ten teatrzyk kukielkowy staje się ich światem. Według Sokratesa, cienie były tak blisko jak tylko więźniowie mogli ujrzeć rzeczywistość. I nawet gdy powiedziano im o istnieniu świata na zewnątrz, oni nadal wierzyli, że to cienie były wszystkim co istnieje. Nawet gdy podejrzewali, że było coś więcej, nie byli w stanie pozostawić tego co już znali.

Dzisiejsza ludzkość jest jak ci ludzie, którzy dostrzegali jedynie znajome cienie. Cienie to analogia naszych myśli. Świat naszych myśli to jedyny świat jaki znamy. Ale jest coś więcej ponad myśleniem, ponad dwoistym umysłem. Czy jesteś gotowy opuścić jaskinię? Opuścić to wszystko co już znasz, aby odnaleźć prawdę o samym sobie?

Aby doświadczyć Samadhi potrzeba jedynie odwrócić uwagę od cieni, od myśli i pójść w stronę światła. Kiedy żyjesz w ciemności, musisz stopniowo przyzwyczajać się do światła. Aklimatyzując się do nowego, potrzebujesz czasu, wysiłku i silnej woli aby odkryć nowe i porzucić stare. Umysł to pułapka dla świadomości, labirynt, więzienie. To nie znaczy że jesteś uwięziony, ty sam jesteś więzieniem.

Więzienie to iluzja. Jeśli identyfikujesz się ze swoim iluzorycznym sobą, jesteś uspiony. Kiedy tylko zdajesz sobie sprawę z więzienia, zaczynasz walczyć by się z niego wydostać. Tym samym traktujesz swoją iluzję jak coś prawdziwego i wciąż pozostajesz uspiony, tyle tylko, że odtąd twój sen staje się koszmarem. Bez końca będziesz uciekał od cieni. Samadhi to przebudzenie ze snu o podzielonym ja, o ego. Samadhi to koniec identyfikacji z więzieniem którym jesteś ty sam. Nigdy nie poczujesz się wolny, bo gdziekolwiek pójdziesz, więzienie też tam będzie.

Przebudzenie to nie wyzbycie się umysłu czy matrixa, ale brak identyfikacji z tym. Wtedy właśnie możesz doświadczyć życie w pełni. Cieszyć się tym co jest, bez zachcianek i strachu. W starożytnych naukach nazywano to boską grą Leila: grą w dwoistość.

Ludzka świadomość jest nieskończona. Na jednym krancu utożsamiamy się z materialną istotą. Na drugim krancu jest Samadhi, wyzbycie się samego siebie. Każdy krok ku Samadhi przynosi mniej cierpienia. Mniej cierpienia nie oznacza jednak że życie jest wolne od bólu. Samadhi jest ponad bólem i przyjemnością. Znaczy to, że im mniejsza rola umysłu, tym mniejszy opór, na dziejące się rzeczy. A opór powoduje jedynie cierpienie. Doświadczenie Samadhi to możliwość ujrzenia tego co jest na koncu ciągłości. Zrozumienia, że jest coś ponad materialnym światem. W chwili gdy porzucisz swoje ja, nie ma miejsca na egoistyczne myśli dwoistości czy

samouwielbienie. Jest za to annata - JAM JEST. W tej pustce jest zaranie PRAJNY, madrosc - zrozumienie ze wlasciwe JA jest daleko ponad gra w dwoistosc, poza calkowita ciaglosc.

Prawdziwe JA jest ponadczasowe, niezmiennie, zawsze teraz. Oswiecenie to nic innego jak scalenie pierwotnej spirali, wciaz zmieniajacego sie swiata, lub lotosu w ktorym czas rozwija sie wraz z twoim ponadczasowym istnieniem. Twoja wewnetrzna instalacja jest jak wciaz rozwijajacy sie kwiat, a jak tylko przestaniesz utozsamiac sie ze swoim ja staje sie zywym mostem miedzy ograniczonym i ponadczasowym.

Dopiero co ksztaltujace sie wlasciwe ja, to poczatek niezwyklej drogi. Wiekszosc ludzi doswiadczy i zgubi Samadhi wiele razy podczas medytacji, az w koncu beda w stanie zintegrowac to z kazdym aspektem swego zycia. Bardzo czesto podczas medytacji dochodzimy do sedna swej pierwotnej natury by za chwile o tym zapomniec stosujac na nowo stare wzorce i zapominajac kim naprawde jestesmy.

Uswiadomic sobie ta niezwyklej pustke i spokoj, w kazdym aspekcie swego zycia, w kazdej czastce samego siebie, znaczy stac sie pustka sama w sobie.

Spokoj nie jest czymś odrebny od ruchu. Nie jest takze jego przeciwnoscia. W Samadhi spokoj i ruch jednocza sie, staja sie pustka. Dla twego umyslu to zupełnie nonsensowne i niezrozumiale.

Kartezjusz, ojciec zachodniej filozofii, rzekl swego czasu "Mysle, wiec jestem". Zadna inna fraza jasniej nie ukazuje upadku cywilizacji i pelnej identyfikacji z cieniami na scianie jaskinii. Blad Kartezjusza, jak i blad niemal wszystkich ludzi, polega na utozsamianiu swego istnienia z mysleniem.

Na poczatku najslynniejszego traktatu Kartezjusza czytamy, ze prawie wszystko moze byc poddane w watpliwosc, nasze zmysly a nawet mysl. Podobnie w Kalama Sutrze Buddha mowi, ze w celu doswiadczenia prawdy absolutnej musimy poddac w watpliwosc wszystkie tradycje, skrypty, nauki, zawartosc umyslu, nasze doznania. Obydwaj zaczeli z wielkim sceptycyzmem, ale roznica polega na tym, ze Kartezjusz zatrzymal sie na poziomie myslenia, a Buddha poszedl duzo glebiej, ponad najglebsze obszary umyslu. Moze, gdyby Kartezjusz poszedl dalej niz mysl, uzmyslowilby sobie prawdziwa nature swego ja i zachodnia swiadomosc bylaby na zupełnie innym poziomie.

Zamiast tego, Kartezjusz mowi o demonie, ktory zatrzymuje nas pod warstwa iluzji. Nie rozpoznal jednak owego demona, czym on jest naprawde. Jak w filmie Matrix, wszyscy mozemy byc podlaczeni do tego samego programu zywiacego nas jedna wielka iluzja. W filmie tym, ludzie zyli w matrixie, podczas gdy na innym poziomie, byli jedynie bateriami, z ktorych cala energia szla na potrzeby maszyn zywiacych sie ich energia.

Ludzie zawsze chca obwiniac czynnik zewnetrzny, za to co dzieje sie ze swiatem, za swoje nieszczescie. Moze to byc pojedyncza osoba, grupa, kraj, religia lub pewien rodzaj dominujacej sekty jak Illuminati, czy demon Kartezjusza, czy maszyny w Matrixie. Ironicznie, to wlasnie Kartezjusz okreslil siebie jako demona. Kiedy zdasz sobie sprawe z Samadhi, dojdzie do ciebie, ze jest cos co kontroluje, jakas maszyna demon, pochlaniajacy twoje zycie dzien po dniu. Ta maszyna jestes Ty.

Twoja istota sklada sie z wielu uwarunkowanych podprogramow lub malych wladcow. Jeden szef pragnie jedzenia, nastepny pieniedzy, kolejny statusu, stanowiska, wladzy sexu, bliskosci. Jeszcze inny chce swiadomosci lub uwagi. Zadze praktycznie nigdy sie nie koncza i nigdy nie jestes w stanie ich zaspokoic.

Spedzamy wiele czasu i energii na dekorowanie naszych wiezien, ulegajac naciskom by uslepszyc nasze maski, by karmic naszych malych szefow robiac ich tym samym jeszcze bardziej wladczymi. Jak narkomani, im bardziej staramy sie zadowolic naszych malych szefow, tym bardziej stajemy sie chciwi. Sciezka do wolnosc nie jest ani ulepszaniem, ani jakimkolwiek zadawalaniem siebie, ale porzuceniem tego wszystkiego.

Niektorzy boja sie, ze przebudzenie doprowadzi ich do utraty tozsamosci i radosci zycia. Przeciwnie jednak, kiedy tylko porzucimy uwarunkowane ja, wyjdzie na powierzchnie prawdziwa dusza.

Poniewaz wiekszosc z nas wciaz tkwi w matrixie, nigdy nie dowiemy sie co tak naprawde wyrazu dusza. Sciezka do Samadhi wymaga medytacji, obserwacji uwarunkowanego Ja ktore wciaz sie zmienia i dojscia do swej prawdziwej natury, nie poddajacej sie zadnej zmianie. Dochodzic do pewnego miejsca, zrodla twego

jestestwa, oczekujesz dalszych wskazówek nie nalegając przy tym, że świat zewnętrzny też musi się zmienić. Nie moja wola, ale siła wyższa wszystkiego dokona.

Jeśli pragniesz zmiany jedynie tego co na zewnątrz, dostosowując się do wyobrażenia o swojej ścieżce, to jest tak jak chęć zmiany odbicia w lustrze poprzez manipulację odbiciem. Chcesz zobaczyć uśmiech w lustrze, to dlaczego chcesz wpływać na swoje odbicie?

To ty jesteś źródłem tego co widzisz po drugiej stronie. Zdanie sobie sprawy ze swej prawdziwej ja, wcale nie oznacza że to co na zewnątrz musi też się zmienić. To co ulega zmianie to świadomość, inteligentna wewnętrzna energia, prana która jest wolna od wszelkich uwarunkowań. Stała się wtedy gotowa, by być kierowana przez duszę. Pojmiesz prawdziwy cel duszy, kiedy tylko zaobserwujesz wszystkie uwarunkowania i niekoncząca się pogoń i po prostu pozwolisz im odejść.

W greckiej mitologii poznajemy potępionego Syzyfa, który powtarzał bezcelowe zadanie dla całej wieczności. Jego zadaniem było wtaczaniem na górę ogromnego głazu, który przed samym wierzchołkiem staczał się ponownie w dół. Albert Camus, francuski egzystencjalista, laureat Nagrody Nobla widział pracę Syzyfa, jako metaforę ludzkości. Pytał "Jak możemy odnaleźć znaczenie w tej absurdalnej egzystencji?".

Harujemy bez końca na potrzeby jutra, które nigdy nie nadchodzi, a potem umieramy. Jeśli dojdziemy do prawdy, to albo oszalejemy, utożsamiając się z ego, albo się w końcu przebudzimy i będziemy wolni. Nie dokonamy niczego w naszej codziennej gonimie, bo to jedynie odbicie naszego wewnętrznego świata. Kosmiczny żart, absurdalność sytuacji stała się jasna tylko wtedy gdy nastąpi całkowita porażka ego i jego daremnych dążeń.

W filozofii Zen powiada się "Przed oświeceniem rab drewno, nos wodę, po oświeceniu - rab drewno, nos wodę". Przed oświeceniem pchasz kamień pod górę, po oświeceniu również pchasz kamień pod górę. Gdzie jest zmiana? zapytasz. Wewnętrzna odporność na to co jest. Nie ma już wysiłku, a raczej ten co się trzymał zdołał sobie sprawę z iluzji. Twoja wola, umysł i siła wyższa są zjednanne.

Samadhi to wyzbycie się oporu, na wszelkie zmiany bez wyjątku. Tylko ten, który osiągnął wewnętrzny spokój niezależnie od okoliczności, osiągnął prawdziwe Samadhi. Przestajesz walczyć, nie dlatego, że popierasz jedną czy inną rzecz, ale dlatego że twoja wewnętrzna wolność nie jest uzależniona od czynników wewnętrznych.

Trzeba zaznaczyć, że twoja akceptacja rzeczywistości w takiej formie w jakiej jest, nie oznacza koniecznie że zaprzestajesz wszelkiej działalności, albo stajesz się medytującym pacyfistą. Właściwie zachodzi coś przeciwnego, gdyż nie napedzają cię nieswiadome motywy, 242 00:34:10,330 --> 00:34:17,300 więc jesteśmy w stanie zjednać się z Tao i mieć za sobą potężny zasób wewnętrznej energii. Wielu będzie jednak oponować, bo według nich o zmiany w świecie trzeba walczyć z każdym napotkanym przeciwnikiem. Jednak walka o pokój, to jak krzyk o ciszę, bo tworzy więcej czegoś, czego przecież nie chcesz. W dzisiejszych czasach walczymy przeciwko wszystkiemu; terrorowi, chorobom głodowi. A przecież każda wojna to wojna przeciwko samemu sobie.

Walka jest częścią wspólnego złudzenia. Chcemy pokoju, a wciąż wybieramy na swoich przywódców tych, którzy te wojny prowadzą. Okłamujemy siebie mówiąc, że ważne są dla nas prawa człowieka, jednak wciąż kupujemy rzeczy wykonane w tanich fabrykach. Chcemy czystego powietrza, jednak wciąż je zatrujemy. Chcemy by nauka wyleczyła nas z raka, ale nie zmieniamy naszych morderczych nawyków dzięki którym jesteśmy jeszcze bardziej chorzy. Oszukujemy siebie, że chcemy lepszej jakości życia. Ale sami ukradkiem popieramy swoim postępowaniem cierpienie i śmierć.

Wiara, że jesteśmy w stanie wygrać z rakiem, głodem, terrorem czy innym wrogiem stworzonym przez nas samych, prowadzi nas jednak do złudzenia, że nie musimy zmienić sposobu, w jaki żyjemy na tej planecie.

A to właśnie nasz wewnętrzny świat jest miejscem, w którym dokonac się musi rewolucja. Kiedy tylko odkryjemy w sobie spirale życia, wtedy właśnie zewnętrzny świat zjednoczy się z Tao. Póki to nie nastąpi, cokolwiek nie zrobimy doda jedynie chaosu.

Wojna i pokój zatańczą znowu razem, są przecież nierozdzielne. Jedno nie może istnieć bez drugiego. Tak jak światło nie może istnieć bez ciemności a dół bez góry. My jednak oczekujemy światła bez ciemności, pełni bez

puszki, szczęścia bez smutku. Im bardziej angażujemy nasz umysł, tym bardziej niepotrzebnie dzielimy nasz świat. Każde rozwiązanie podane przez nasze ego tworzy problem sam w sobie, 00:37:44,430 --> 00:37:52,950 i wkrótce rozwiązanie staje się problemem, zamiast tym, co próbowaliśmy naprawić. Walka tworzy opór.

Ludzka pomysłowość nie zna granic w tworzeniu nowych antybiotyków, ale przez to właśnie bakterie stają się coraz bardziej przebiegłe i silniejsze. Pomimo naszych niezmiennych wysiłków w walce z rakiem, zachorowalność wzrasta, coraz więcej ludzi głoduje, niemal codziennością stały się terrorystyczne ataki.

Co jest nie tak z naszym podejściem? Jak uczeń czarownika z poematu Goethego, posiadliśmy niezwykłą siłę, niestety nie potrafimy jej wykorzystać. Problem w tym, że kompletnie nie rozumiemy tego narzędzia. Nie rozumiemy naszego umysłu, jego właściwej roli i przeznaczenia.

Kryzys zrodził się z ograniczonego warunkami myślenia, ze sposobu odczuwania i doświadczania życia. Słaby racjonalizm okradł nas z możliwości czerpania z mądrości wielu starożytnych kultur. Nasze ego pozbawiło nas kompletnie możliwości odczuwania głębi i świętości życia, jego wzniosłości oraz tego, że istnieją różne poziomy świadomości, które ludzkość niestety kompletnie utraciła. W tradycji starożytnego Egiptu występują Neter, archetypowe formy, uosabiane przez tych, którzy oczyszczili swoje ciało fizyczne i duchowe, w taki sposób, aby móc osiągnąć wyższe stany świadomości. Oryginalny Neter, albo boski składnik tej mądrości znany był jako Thoth lub Tehuti. Często przedstawiany jako człowiek z głową ptaka lub Ibis, reprezentował źródło całej wiedzy i mądrości. Thotha możemy traktować jako kosmiczny składnik myślenia lub myśli. Dał nam język, pomysły, pismo, matematykę, sztukę i wszelkie wytwory naszego umysłu. Tylko Ci, którzy przeszli specjalny trening, mieli dostęp do tajemnej wiedzy Thotha.

Księga Thota nie jest książką sama w sobie, stanowi tajemny zbiór zapisów z Akaszy lub sfery eterycznej. Legenda głosi, że mądrość Thotha była głęboko ukryta w tajemniczym miejscu ludzkiego istnienia, chroniona przez złotą spiralę. Archetyp lub wieczny mit weza, lub smoka stojącego na straży skarbu, przewija się w wielu kulturach pod postacią kundalini shakti, chi, świętego ducha lub wewnętrznej energii. Złota spirala to nic innego jak konstrukcja ego powiązana z wewnętrzną energią, i dopóki nie jest przezwycięzona i okiełnana, nie pozwoli duszy na dotarcie do prawdziwej mądrości. Mówiono, że księga Thotha przyniosła jedynie cierpienie każdemu, kto ją czytał, nawet wtedy, gdy poznali sekrety bogów i tego wszystkiego, co ukryte w gwiazdach. Trzeba zrozumieć, że księga ta przyniosła jedynie cierpienie każdemu, kto ją czytał, gdyż ego próbowało nad nią zapanować. W egipskiej tradycji przebudzona świadomość reprezentował Ozyrys.

Bez przebudzonej świadomości, każda wiedza lub zrozumienie nabyte przez ograniczone ja staje się niebezpieczne i kompletnie oddzielone od wyższej mądrości. Otwarte musi być oko Horusa. Ezoteryczne znaczenie, jakiego się tu doszukamy, przypomina nam historię upadku w ogrodach Eden. Księga Thotha wskazuje na wielkie podobieństwo do księgi mądrości dobra i zła, którego owoce zjedli Adam i Ewa. Oczywiście ludzkość już dawno zjadła zakazany owoc, stworzyła księgę Thotha, i została wygnana z ogrodu. Wąż to metafora dla pierwotnej spirali, łączącej mikro i makro kosmos. Dzisiaj ty jesteś tym wężem. To egoistyczny umysł wyrażony w przejawiającym się świecie. Nigdy przedtem nie mieliśmy tak wielkiego dostępu do wiedzy. Doszliśmy do głębi materialistycznego świata, znajdując nawet tzw. boską cząstkę, ale jednocześnie nigdy nie byliśmy tak ograniczeni i zanurzeni w ignorancji, nie wiemy kim jesteśmy, jak żyć i nie rozumiemy mechanizmów kreujących nasze cierpienie.

To nasze myślenie stworzyło świat w postaci, jakiej jest teraz. Za każdym razem, gdy określamy cokolwiek jako dobre lub złe, ustalamy priorytety, a co za tym idzie ograniczenia naszego jestestwa, które staje się wytworem ego. Rozwiązaniem nie jest walka o pokój, zdobywanie natury, ale zwyczajne rozpoznanie momentu prawdy, w którym nasze ego prowadzi do podziału na siebie i innych, moje i twoje, człowieka i naturę wewnętrzną i zewnętrzny świat. Ego z przemocą tworzy barykady, granice ze wszystkim i wszystkimi.

Bez ego nie zaistnieje żadna wojna przeciwko czemuśkolwiek. Nie ma pychy i eksploatacji natury dla chęci zysku. Te wszystkie zewnętrzne konflikty są odzwierciedleniem naszych własnych wewnętrznych, nie wiemy po prostu kim jesteśmy. Zidentyfikowaliśmy się zupełnie z naszym ego, zjadani przez leki, oddzieleni od naszej prawdziwej natury.

Rasy, religie, państwa, polityczne układy i wszelkie inne grupy do których należymy, jedynie zasilają nasze ego. Niemal każde ugrupowanie istniejące obecnie na świecie uzurpuje sobie prawo do wyłączności na prawdę, a my zupełnie tak samo działamy na swoim własnym podworku. Przywłaszczanie sobie prawdy absolutnej to wywyższanie siebie ponad wszystko, w taki sam sposób w jaki czyni to ego.

Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, współdziałają na świecie przezroczne systemy i aksjomaty. Jest możliwe, aby różni ludzie doświadczali kompletnie różnych myśli i emocji odnoszących się do tego samego zjawiska. W ten sam sposób, dwa różne wymiary samsara i nirwana, niebo i piekło zamieszkują ten sam świat. Jedno i to samo wydarzenie może okazać się katastrofą dla jednego, a błogosławieństwem dla drugiego. Oczywiście staję się, że żadne z wydarzeń na zewnątrz nie powinno burzyć twego wewnętrznego świata. Uświadomienie sobie Samadhi to jak być samo napędzającym się kołem, być niezależnym wszechświatem, samym w sobie. Twoje doświadczanie życia nie jest uzależnione od zmieniających się wciąż zjawisk.

Analogie można odnaleźć w gwiazdzie heksapentalnej Metatronu, wspomnianej w wielu starożytnych chrześcijańskich, muzułmańskich czy żydowskich tekstach, odnoszącej się do egipskiego Neter Thoth czy greckiego hermesa Trismegistusa. Metatron jest ściśle powiązany z tetragramem. Tetragram to elementarny, geometryczny wzór, pierwotne ucielesnienie rzeczywistości, nazwane słowem Bog lub Logos. Mamy tutaj dwuwymiarowy obraz figury, ale gdy spojrzysz w odpowiedni sposób otrzymasz trzy szesciany. Patrząc na obraz, nic się w nim nie zmienia, ale twój umysł dodał nowy wymiar do twego obrazu.

Trojwymiarowość, albo twoja perspektywa, jest zwyczajnie sposobem patrzenia w nowy sposób na otaczający cię świat. Doświadczenie Samadhi uwalnia nas od perspektywy, od tworzenia nowych, gdyż nie ma już JA zaangażowanego w konkretny punkt widzenia.

Największe umysły w historii ludzkości wskazywały często na poziomy myśli ponad ograniczoną strukturą siebie. Einstein powiedział "Prawdziwy wyznacznik ludzkiego bytu jest ustalony poprzez stopień i poczucie odzielenia od własnego Ja.

Więc nie jest tak, że myśl i istnienie Ja jest złe; myślenie jest pięknym narzędziem ale tylko wtedy, gdy wypływa z serca. Powiedziano w Vedancie, że umysł jest dobrym sługą, ale beznadziejnym władcą.

Nasze ego wciąż filtruje rzeczywistość poprzez języki, nalepki i niekonczące się osadzanie. Wywyższanie jednego ponad drugie. Kiedy kierują tobą zmysły i umysł, pojawia się niekonczące się ciepienie, niekonczące zachcianki i uprzedzenia, które zamykają cię w sieci myślenia. Jeśli chcesz szczerze doświadczyć Samadhi, nie osadzaj swoich myśli jako dobre czy złe, ale dowiedz się kim jesteś przed powstaniem myśli, przed działaniem zmysłów. Kiedy porzucisz wszelkie etykiety, wtedy tylko ujrzyś rzeczy takie jak są. W momencie gdy powiesz dziecku czym jest ptak, a ono uwierzy ci na słowo, nigdy tak naprawdę nie ujrzy tego ptaka. Ujrzy jedynie swoją myśl.

Wiele ludzi jest przekonanych o tym że są wolni, świadomi i przebudzeni. Jeśli już uwierzyłeś, że jesteś przebudzony, to dlaczego tak trudno ci uwierzyć w to co już masz? Zanim nastąpi przebudzenie, musisz zaakceptować fakt, że spisz, że żyjesz w matrixie.

Szczerze przeanalizuj swoje życie, bez okłamywania samego siebie. Czy jesteś w stanie zatrzymać powtarzające się wciąż nawyki gdy tylko zechcesz? Czy jesteś w stanie przestać uganiać się za przyjemnością, unikając bólu? Czy jesteś uzależniony od jedzenia, czynności przeszłości? Czy wciąż osadzasz, obwiniasz, krytykujesz siebie i innych? Czy twój umysł wciąż potrzebuje stymulacji, czy jednak czujesz się kompletny po prostu będąc w ciszy? Czy reagujesz na opinie innych o tobie? Czy wciąż poszukujesz aprobaty lub wsparcia z zewnątrz? Czy w jakikolwiek sposób sabotujesz sytuację w swoim życiu?

Większość z nas będzie doświadczać swoje życie w ten sam sposób jak robi to dzisiaj....jutro.... za rok....za dziesięć lat. Ale kiedy tylko zaczniesz obserwować swoje mechanizmy wtedy poczujesz się przebudzony. Zaczniesz rozpoznawać głębie problemu. Jesteś kompletnie uspiony, całkowicie pograżony we śnie., Jak mieszkańcy jaskini Plato, nawet jak usłyszą prawdę, nie będą w stanie zmienić niczego w swoim życiu, bo tak bardzo przyzwyczaili się do starych wzorców.

Idziemy na głęboką wodę z usprawiedliwianiem naszych wzorców, chowając głowy w piasek, zamiast spojrzeć prawdzie w oczy. Chcemy wybawicieli, ale nie potrafimy sami zawisnąć na krzyżu. Jaka cena jesteś w stanie

zapłacić by być wolnym? Zdac sobie sprawę, że każda zmiana wewnętrzna pociągnie za sobą zmianę tego co na zewnątrz. Twoja stara konstrukcja i twoja stara tożsamość, musi umrzeć, aby odrodzić się na nowo.

Pierwszym krokiem do przebudzenia jest świadomość identyfikacji z umysłem.... z maską. Coś wewnątrz nas musi usłyszeć tą prawdę i wyrwać nas z drzemki. Gdyż jest część Ciebie, coś ponadczasowego, które zawsze tą prawdę znało. Struktura umysłu rozprasza nas, zabawia, czyni nas wciąż czyniącymi, konsumującymi, chcącymi w niekończącym się cyklu wciąż zmieniających się uprzedzeń i zachcianek, trzymając nas z dala od rozkwitania naszej świadomości, z dala od pierwotnego ewolucyjnego prawa którym jest Samadhi.

Życie stało się patologicznym myśleniem. Twoja boska istota została zniewolona, poprzez identyfikację z ograniczonym Ja. Wielka mądrość, prawda o tym kim jesteś została głęboko zakopana w tobie samym. J.Krishnamurti powiedział "Nie jest miara czyjegos zdrowia, bycie dobrze zaadaptowanym do chorego społeczeństwa". Identyfikacja z egoistycznym umysłem jest chorobą, a lekarstwem na to jest Samadhi. Świeci, medrzy i inni przebudzeni dawno pojęli mechanizm samo poddania się. W jaki sposób doświadczysz swoje prawdziwe ja? Co pozostanie gdy opuścisz iluzję samego siebie i zajrzysz pod zasłone Mayi ?